Nr 190. Kraków, 23 Sierpnia — Czwartek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 22 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

W Wiedniu odbywają się narady ministrów wspólnych. Z Pesztu przybył Tisza i hr. Szapary, z Zagrzebia minister chorwacki Bedekowicz, oraz ban hr. Wład. Pejacewicz. Tisza miał dłuższą naradę z hr. Taaffe, poczem udał się na audyencyę do Najj. Pana. Przedmiotem narad mają być najpierw świeże zajścia w Zagrzebiu, a następnie ułożenie programu dla delegacyj wspólnych.

N. fr. Presse dowiaduje się, że bar. Winkler, szef rządu krajowego w Krainie, miał się podać do dymisyi i że takowa przyjętą została. Ma on być mianowany, według tego samego źródła, szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty w miejsce Pozzego, a szefem rządu krajowego zostałby hr. Rudolf Chorinsky, obecnie radca rządowy w Lublanie. Uwagi, jakie *N. fr. Presse* dołącza do tej wiadomości, mocno podkopują jej wiarogodność.

W Bernie odbyło się onegdaj wielkie zgromadzenie ludowe, w którem wzięli przeważnie udział robotnicy. Z Wiednia przybyło kilku przewódców partyi socyalistycznej, między innymi Paukert. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa emancypacyi kobiet. Przemówienia mowców były tak niepohamowane, że komisarz rządowy musiał bezustannie interweniować. Gdy komisarz zawezwał przewodniczącego do odebrania głosu Paukertowi, który podburzał robotników przeciw pracodawcom, powstało ogromne zamieszanie; zgromadzeni poczęli wołać, aby mowca kończył, komisarz rządowy zabronił kategorycznie Paukertowi dalej mówić, a gdy ani ten zakaz, ani głosy upomnienia nie skutkowały, komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Ministerstwo sprawiedliwości uczyniło spostrzeżenie, że Izby notaryalne, w sprawie wydawania opinii o kandydatach notaryalnych przy ich podaniach o posady notaryuszów, nie zawsze przestrzegają przepisanych norm, zdarza się bowiem często, że opinie te wydają sami prezesowie Izb, gdy ustawa nakazuje, iż mają to czynić Izby notaryalne. Ministerstwo sprawiedliwości przypomina rozporządzenie z d. 26 stycznia 1876 r., według którego wydawanie rzeczonych kwalifikacyj przysługuje wyłącznie Izbom notaryalnym, i wzywa, aby na przyszłość stosowano się ściśle do przepisów. Tylko w takim razie, gdyby dla nagłości sprawy nie było możliwem zasięgnąć opinii Izby, prezes może sam dać opinię, musi jednakże na najbliższem posiedzeniu zawiadomić Izbę notaryalną o udzielonej kwalifikacyi. Uchwaloną, ewentualnie udzieloną kwalifikacyę należy zaciągnąć do rejestru, przytem jednak potrzeba zawsze uwidocznić, czy kwalifikacya nastąpiła na podstawie uchwały Izby, lub też wprost przez prezydenta.

Ministerstwo wyznań i oświaty, — jak donoszą dzienniki, przedsięwzięło w ciągu lata szereg kroków, aby już z rozpoczęciem roku szkolnego 1883/4 zaprowadzić i otworzyć na austryackich politechnikach wykłady elektro-techniczne. W tym celu wysłało najpierw ministerstwo radcę rządowego Dra Waltenhofera, profesora politechniki w Pradze, do Niemiec, polecając mu, aby zbadał istniejące tam w wyższych zakładach katedry i oddziały elektro-techniczne. Profesor Waltenhofer powrócił już z tej podróży i złożył obszerne sprawozdanie, przedkładając zarazem swoje wnioski, co do zaprowadzenia elektro-technicznych katedr w Austryi i wyrażając opinię, że zaprowadzenia tych katedr ważne wymagają względy. Wnioski profesora Waltenhofera zostały już zaaprobowane i zatwierdzone, a pierwsza katedra nauki o elektro-technice zostanie usystemizowaną na politechnice w Wiedniu. Koszta tej katedry zostaną już uwzględnione w budżecie na rok 1884. Co się tyczy innych politechnik, musiano na razie odstąpić od zamiaru zaprowadzenia osobnych elektro-technicznych katedr, a to ze względu na obecne finansowe położenie, które niedozwala na tak nagłe podniesienie budżetu oświaty. Natomiast katedry fizyki, których część integralną stanowi nauka o elektro-technice, zostaną rozszerzone. Ministerstwo oświaty przywięzuje wielką wagę do tego, aby tak dla mającej się otworzyć katedry w Wiedniu, jak i dla innych zakładów politechnicznych, pozyskać potrzebny zbiór środków naukowych. Otwarta obecnie w stolicy wystawa elektryczna odda ministerstwu nie małe w tym kierunku usługi. Rząd mianował już profesora Waltenhofera stałym swoim reprezentantem na wystawie, upoważniając go do zakupienia odpowiednich aparatów, modeli itd.

Dwaj królowie ze Wschodu przebywają w gościnie u dwóch cesarzów zachodnich. Król Milan serbski przybył onegdaj w południe do Wiednia, mając w swej świcie pułkowników Catargi, Frasanowicz i Barlowicz. Na dworcu w imieniu cesarza powitał króla feldm. bar. Mondel, poczem złożył mu wizytę hr. Kalnoky. Odwiedziny u cesarza i rewizyta u króla nastąpiła nazajutrz po przyjeździe. Podróż króla Milana jest ponownem stwierdzeniem politycznego zbliżenia Serbii ku Austryi. Bytność króla Karola rumuńskiego w Berlinie ma to samo znaczenie, które dzienniki berlińskie podnoszą.

Królewicz portugalski wyjeżdża dziś na dni kilka do Pesztu.

Dzienniki niemieckie donoszą jednomyślnie, że ks. Bismark uda się, skoro tylko zdrowie mu pozwoli, nie do Gastein ale wprost do Friedrichsruhe. W skutek tego zjazd kanclerza niemieckiego z hr. Kalnokim, byłby przynajmniej odroczonym.

Hr. Tołstoj, jak doniósł telegram, wyjechał nagle za nieograniczonym urlopem — zkąd wyprowadzają ogólnie wniosek, że to jest wstęp do dymisyi. Jeśli tak jest rzeczywiście — ustąpienie hr. Tołstoja nie byłoby skutkiem zmiany kierunku i systemu politycznego, ale po prostu następstwem policyjno-dworskich intryg, którym się powiodło wzniecić w carze podejrzliwość. Chodzi tu bowiem tylko o sposób przedstawiania carowi raportów. Aleksander III posiada niezmiernie autokratyczny temperament, a odsunięcie hr. Tołstoja zdaje się, że jest tylko autokratycznym kaprysem. Tołstoj był zawsze wrogiem narodu polskiego i kościoła katolickiego, stał na gruncie prozelityzmu schyzmy i skrajnych autokratycznych zasad. Jest to atoli człowiek wyżej wykształcony i wielki pan o pewnej socyalnej niezależności. Jeśli on ustąpi — a kierunek się nie zmieni, przyjdą do władzy ciemni fanatycy, w rodzaju Pobiedonoscewa i wzmocni się przewaga karyerowiczów i intrygantów w rodzaju Orżewskiego.

Dziennik francuski *Vérité*, rozbierając kwestyę możliwej wojny między Niemcami a Rosyą, pisze: „Nie powinniśmy w takim razie spieszyć Rosyi na pomoc. Jest to tylko złudzeniem, że alians z tem mocarstwem północnem pomoże nam do odwetu. Jakikolwiekby był rezultat wojny na północy, my zawsze zostalibyśmy oszukani, gdybyśmy się do niéj wmieszali. Sympatya nasza do Słowian nie powinna zamykać nam oczów na trudności połączone z zaczepnym aliansem z Rosyą. Kwestya rosyjska powinna nam być tylko naturalną pomocą, a z możliwej wojny należałoby nam skorzystać, jakkolwiek będziemy tylko biernymi jéj spektatorami."

Londyński korespondent *Gaulois* miał rozmowę z pewnym sekretarzem ambasady chińskiej w Londynie, w której ów dyplomata „państwa niebieskiego" powiedział: „Rząd francuski nie wie nawet, na jakie naraża się niebezpieczeństwo. Od kilku już miesięcy prowadzi wojnę z Cesarzem Anamu, który jest wasalem Chin. Francya wyrzeka się niby wojny, ale fakta świadczą przeciw temu. Dotychczas prowadzono wojnę w odległej prowincyi Anamu pod pozorem rozproszenia band rozbójników. Obecnie jednak skierowano kroki nieprzyjacielskie przeciw stolicy Cesarza, wasala naszego. Niech Francya ma się na baczności! Przejęci jesteśmy uczuciami pojednawczemi i chęcią pokoju. Ale wszelka cierpliwość ma swe granice. Chiny są wielkim narodem, który stawa w obronie swej godności. Opinia publiczna zmusza Chiny do zabezpieczenia swego wasala przed napaścią armii francuskiej, gdyż wszyscy wiedzą, że gdyby Francuzi stali się panami Anamu, pokusiliby się wcześniej czy później o rozszerzenie swego terytoryum kosztem Chin."

Ze sprawozdania narad „Komitetu dziesięciu," które podajemy w Kronice, widoczna jaki chaos pojęć tam zapanował, gorszy atoli chaos może być następstwem jego uchwał. Trudno dociec, jaki może zachodzić logiczny związek między pamiątką wielkiego zwycięstwa oręża polskiego, a wyżynkiem z tańcami? Tu wspomnienie historyczne, wzbudzające dawną sławę rycerską ale i smutne myśli, co do dalszych losów narodu — tam zaś, jakaś feta w rodzaju *bal champêtre*, w której nawet niewszyscy zgromadzeni włościanie będą mogli brać udział. — *Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.* Zaiste niegodzi się ściągnąć śmieszności w tak uroczystej i poważnej chwili.

Ale gorszem od śmieszności jest wywołanie bałamutnego ruchu pomiędzy ludnością wiejską. W Wielkopolsce, gdzie lud o wiele wyżej stoi pod względem cywilizacyjnym, religijnym i narodowym, rzecz bardzo słuszna i zdrowa, że obchody owej rocznicy zdecentralizowano, aby w nich przystęp dla ludu był łatwym. Tam obmyślano program naprzód — wszędzie odbywać się będą nabożeństwa, rozdawane będą książeczki i medale — ale nie ma tam mowy, ani o wyżynkach, tanach i skokach, ani o ściąganiu ludności z różnych stron w jeden punkt zborny.

I w Galicyi nie wątpimy, że staraniem proboszczów odbywać się będą nabożeństwa, że lud nauczanym będzie z ambony o wielkim wypadku w dziejach chrześciaństwa i w historyi narodu. Wierzymy w wpływ terytoryalny plebanii, dworu i szkółki na włościan — ale ściąganie tłumów z okolicy do Krakowa jest rzeczą zaiste lekkomyślną, która ani powadze uroczystości nieodpowiada, ani żadnego dobrego wpływu na zgromadzonych włościan nie rokuje.

Przyłączamy się przeto stanowczo do zdania p. Pawła Popiela wypowiedzianego w liście do Prezydenta miasta i ufamy, że komitet jubileuszu zgodnie z Radą miasta zapobieże temu, aby uroczystość Sobieskiego nie zamieniła się w istny jarmark.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Ze wsi, 20 sierpnia.

Wśród wielkich słów, jakiemi zwykle u nas lubią walczyć mierności, obija mi się często obecnie o uszy hasło: „niezawisłe stanowisko" i stronnictwo niezawisłych."

„Jakie to słowo może mieć znaczenie w naszem obecnem położeniu? Najpierw trzebaby się spytać: gdzie są zawiśli i od kogo? Czy zawisłem może jest Koło polskie w Wiedniu? czy zawisłem jest stanowisko p. Grocholskiego? lub o zawisłość jakąkolwiek może być podejrzany Smolka, albo też czy zawisłość zgadza się z usposobieniem marszałka Zyblikiewicza? W tych trzech mężach streszcza się dobra tradycya naszej polityki, ta tradycya, której bronić i którą utrzymać *coute que coute* pod grozą najcięższych następstw nakazuje nam dobrze pojęty patryotyzm. A pytam każdego nieuprzedzonego, niech odpowie z ręką na sercu, czy w całym kraju znaleść można charaktery bardziej niezawisłe, a wypróbowane w tylu ciężkich przejściach, jak ci trzej mężowie, dzierżący dziś sztandar.

Ale tu nie o niezawisłość charakterów chodzi — powiada mi na to sąsiad; wszak pana Kazimierza cały kraj zna z jego nieugiętości, wszyscy wiemy, że Zyblikiewicza żadne względy niezdołają zachwiać, gdyby nawet chciał, toby nie potrafił wyrzec się swej niezawisłości, a Smolka mógłby figurować wśród klasycznych postaci Plutarcha. Więcej przyznam ci, że niezawisłość pozycyi i usposobienia cechują ustępującego Namiestnika hr. Potockiego; lecz my chcemy mieć politykę wolnej ręki, my niechcemy krępować się solidarnością z ludźmi, lubo osobiście najbardziej niepodległego charakteru, ale dźwigającymi odpowiedzialność urzędową i wprzągniętymi w rydwan rządu.

Tak brzmiała odpowiedź mojego niezawisłego sąsiada.

Polityka wolnej ręki dobrą jest wtenczas, kiedy się innej niema, kiedy się nie jest żadnym czynnikiem politycznym, kiedy tak już jest źle, że na nic nie potrzeba się oglądać, bo wszystko będzie bezskuteczne. Taką politykę mogą i muszą prowadzić nasi reprezentanci w sejmach i parlamentach berlińskich — choć i oni wtedy doszli do pierwszego ustępstwa ze strony rządu, kiedy mniej odwoływali się na nieprzyjemne cytaty z traktatów, ale zaczęli się rachować z uczuciem legalności rządu, niezawisłość zaś swą ograniczyli kompromisem z partyą centrum katolickiego.

Kto więc chce, abyśmy ze zdobytego z taką mozołą stanowiska cofnęli się wstecz w to położenie, gdzie niezawiśli od nikogo, ale przez nikogo niepoparci, wystawieni na wszystkie pociski i zamachy licznych w monarchii przeciwników, stalibyśmy się znowu biernym tylko żywiołem, bez wpływu i znaczenia — ten jedynie może walczyć owem hasłem: niezawisłego stanowiska, polityki wolnej ręki. Prawda, wdzięczna to i nęcąca bywa rola dla zyskiwania oklasków, dla drapowania się w bohaterów lub prześladowanych. My umiemy iść śmiało w ogień, choćby w rozpaczliwej walce, choćby z pewnością przegranej — ale czego nie lubimy, to stać w asekuracyi armat, to zająć i bronić złobyte stanowiska. Na ochotnika, choćby bez rozkazu, wysunąć się naprzód — w tem nasza dzielność, ale stać w szeregach i zaufać, że tam na przedniej czacie nikt nie zdradzi sprawy kraju, że jej bronić będzie w warunkach możebności — tego nie umiemy i nie lubimy.

Niezawisłe stanowisko i stronnictwo niezawisłych w sejmie? A któż i gdzie żąda zawisłości od sejmu? Któż krępuje wolność jawnego wypowiedzenia, czego ten kraj chce? Wszak nie to ministeryum, które przed trzema laty wniosło może niezręcznie ułożony kwestyonaryusz w sprawach administracyjnych, ale który świadczył o jednem, że gabinet do tego stopnia szanuje niezawisłość sejmów, iż im nic nie proponuje, tylko pragnie prowokować program zmian i życzeń kraju od sejmu. Jeśli nieczas dziś powracać do kwestyi administracyjnej, skoro tak jawnie okazał się wstręt większości do wszelkich zmian w dzisiejszem *status quo* autonomicznem — to przecież z tą samą niezawisłością sejm popierający dzisiejszy gabinet może poruszyć skargi na fiskalność i wszelkie życzenia w kierunku ekonomicznym.

A więc cóż znaczy to słowo: niezawisłość polityczna? Jestto pęcherz pusty, jak każdy frazes bezmyślny. Jakby to zrozumiano w Wiedniu i w innych prowincyach monarchii? Mnie się wydaje, że nie inaczej, tylko *N. fr. Presse* rozradowałaby się bardzo, że nawet sejm galicyjski, z którego łona wyszło dwóch ministrów i prezydent izby, wypiera się poparcia gabinetu i chce zerwać solidarność z wszystkiemi narodowemi i autonomicznemi żywiołami w monarchii. Jeśli prawdą jest, co mi mówił mój niezawisły sąsiad — że pewna grupa posłów chce się zszeregować pod tem godłem — śmiałbym upraszać tych panów, aby bacznie się zastanowili nad wyborem tytułu i hasła — *nomen omen*, a zaiste ta nazwa to zły omen, bo niemówi czego chce i stawia tylko frazes, mogący głowy bałamucić w kraju, a poza krajem zachwiać powagę i konsekwencyą zasad sejmu naszego.

Jeszcze jedna uwaga: stronnictwa biorą swe nazwy według kierunku i zasad politycznych, a nie według przymiotów i cnót osobistych. I tak: stronnictwo konserwatywne w przeciwieństwie do postępowego lub liberalnego, stronnictwo federalistyczne albo autonomiczne w przeciwieństwie do centralistycznego. Ale nie wypada i niegodzi się dla ludzi dojrzałych używać tytułu mieszczącego w sobie przechwałkę z ubliżeniem dla innych. — Niezawisłość należy zaś do tego rodzaju przymiotów, których wymagamy słusznie od każdego reprezentanta kraju — i wogóle w życiu publicznym od każdego porządnego człowieka. Stronnictwo niezawisłych brzmi też tak, jakby ktoś się nazywał zgóry dowcipnym, rozumnym, zacnym. *Non licet* panowie, bo to i ubliżające, pretensyonalne, a trochę także i śmieszne, zwłaszcza, gdy zważymy, że ci niezawiśli mają stanąć w antitezie do obozu, który się szczyci udziałem mężów znanych z niezawisłości, ale także z hartu ducha i stałych pewnych zasad i niezachwianego patryotyzmu.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(52)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem upłynął znowu dzień i noc, a że pościg w stronę Wasiłówki zajął również ze dwa dni, Zagłoba miał więc ogromny czas za sobą. Co tedy było robić?

W tym trudnym razie przyszedł Bohunowi z radą i pomocą essauł, stary wilk stepowy, przyzwyczajony od młodości do tropienia Tatarów w Dzikich polach.

— Bat'ku! — rzekł — uciekali oni do Czehryna i mądrze uciekali, bo zyskali na czasie, ale gdy się o Chmielu i żółtowodzkiej batalii od Pleśniewskiego dowiedzieli, zmienili drogę. Ty bat'ku sam widział, że zjechali z gościńca i w bok się rzucili.

— W step?

— W stepie jaby ich bat'ku znalazł, ale oni poszli ku Dnieprowi, by się do hetmanów dostać, więc poszli albo na Czerkasy, albo na Zołotonoszę i Prohorówkę... a jeśli i ku Perejasławu poszli, chociaż *ne dumaju*, to i tak ich znajdziemy. Namby bat'ku trzeba, jednemu do Czerkas, drugiemu do Zołotonoszy, na czumacką drogę — i prędko, bo jak się przez Dniepr przeprawią, to do hetmanów zdążą, albo ich Tatary Chmielnickiego ogarną.

— Ruszajże ty do Zołotonoszy, ja do Czerkas pociągnę.

— Dobrze bat'ku.

— A pilnuj dobrze, bo to chytry lis?

— Oj, i ja chytry bat'ku.

Tak ułożywszy plan pogoni, skręcili natychmiast, jeden ku Czerkasom, drugi wyżej, ku Zołotonoszy. Wieczorem tegoż samego dnia, stary essauł Anton, dotarł do Demianówki.

Wieś była pusta, zostały tylko same baby, gdyż wszyscy mężczyźni ruszyli za Dniepr, do Chmielnickiego. Widząc zbrojnych, a nie wiedząc, ktoby byli, baby pokryły się po strzechach i stodołach. Anton długo musiał szukać, nim odnalazł staruszkę, która nie obawiała się już niczego, nawet i Tatarów.

— A gdzie chłopy matko? — pytał Anton.

— A czy ja wiem! — odparła, ukazując żółte zęby.

— My Kozaki, matko, nie bójcie się, my nie od Lachiw.

— Lachiw? szczob ich hrom!

— Wy nam życzycie — prawda?

— Wam? — Starucha zastanowiła się chwilę:

— A was szczoby dżuma!

Anton nie wiedział, co ma począć, gdy nagle drzwi jednej chaty skrzypnęły i młodsza, ładna kobieta, wyszła na podwórko.

— Ej mołojcy! słyszała ja, szczo wy ne Lachy.

— Tak jest.

— A wy od Chmiela?

— Tak jest.

— Nie od Lachiw?

— Nie.

— A czego wy o chłopów pytali?

— Ot, tak pytali, czy już poszli.

— Poszli, poszli!

— Sława Bohu! A powiedzno mołodycio, nie uciekał tu tędy jeden szlachcic, Lach przeklęty, z córką?

— Szlachcic? Lach? Ja ne widała.

— Nikogo tu nie było?

— Buw did. On chłopów namówił, żeby do Chmiela, do Zołotonoszy, poszli, bo mówił, że tu kniaź Jarema przyjdzie.

— Gdzie?

— A tutki. A potem do Zołotonoszy ma ciągnąć, to mówił did.

— I did namówił chłopów do buntu?

— A did.

— A sam był?

— Nie. Z niemową.

— A jak wyglądał?

— Kto?

— Did.

— Oj stary, stareńki, na teorbanie grał i na paniw płakał. Ale ja jego nie widziała.

— I on chłopów do buntu namawiał? — pytał raz jeszcze Anton.

— A on.

— Hm!... Ostańcie z Bogiem, mołodycio!

— Jedźcie z Bogiem!

Anton zastanowił się głęboko. Gdyby ten dziad był przebranym Zagłobą, dlaczegoby u licha chłopów do Chmielnickiego namawiał?... — Zresztą skądby przebrania wziął? Gdzieby koni zbył? — Uciekał przecie konno. Ale przedewszystkiem dlaczegoby chłopów do buntu namawiał i o przyjściu księcia ich ostrzegał? — Szlachcicby nie ostrzegał i przedewszystkiem sam się pod moc książęcą schronił. A jeśli książę idzie do Zołotonoszy, w czem niemasz nic niepodobnego, to za Wasiłówkę niezawodnie zapłaci. Tu Anton wzdrygnął się, bo nagle kół nowy we wrotach wydał mu się kubek w kubek do pala podobny.

— Nie! Ten dziad, to był tylko dziad i nic więcej. Niema co gonić do Zołotonoszy, chyba uciekać w tamtą stronę.

Ale uciekłszy, co dalej robić? — Czekać, to książę może nadejść — iść do Prochorówki i za Dniepr się przeprawić, to znaczy na hetmanów wpaść.

Staremu wilkowi stepowemu stało się jakoś ciasno na szerokich stepach. Uczuł także, iż wilkiem będąc, na lisa w panu Zagłobie trafił.

Nagle uderzył się w czoło.

A czemu ten *did* chłopów powiódł do Zołotonoszy, za którą była Prochorówka, a za nią, za Dnieprem, hetmani i cały obóz koronny?

Anton postanowił bądź có bądź jechać do Prochorówki.

Jeśli przybywszy na brzeg, usłyszy, iż po drugiej stronie stoją wojska hetmańskie, to się nie będzie przeprawiał, jeno w dół rzeki pójdzie i naprzeciw Czerkas z Bohunem się połączy. Zresztą wieści o Chmielnickim po drodze zasięgnie.

Antonowi było już wiadomo z relacyi Pleśniewskiego, że Chmielnicki zajął Czehryn, że Krzywonosa już na hetmanów wysłał, a sam z Tuhaj bejem zaraz miał ruszyć za nim. Anton więc, jako żołnierz doświadczony i położenie miejsc dobrze znający, pewien był, iż bitwa musiała być już stoczona. W takim razie należało wiedzieć, czego się trzymać. Jeśli Chmielnicki był pobity, tedy wojska hetmańskie rozlały się w pogoni po całem Podnieprzu, i w takim razie Zagłoby niema co już szukać. Ale jeśli Chmielnicki pobił?... Co prawda, Anton niebardzo w to wierzył. Łatwiej pobić syna hetmańskiego niż hetmana, łatwiej podjazd niż całe wojsko.

— Et — myślał stary kozak — nasz ataman zrobiłby lepiej, żeby o własnej skórze, nie o dziewczynie myślał. Pod Czehrynem możnaby się przez Dniepr przeprawić, a ztamtąd, póki czas, na Sicz umknąć. Tu między księciem Jaremą a hetmanami ciężko mu teraz będzie usiedzieć.

Tak rozmyślając, posuwał się szybko wraz ze swymi semenami w kierunku Suły, którą przebyć zaraz za Demianówką musiał, chcąc do Prochorówki się dostać. Dojechali do Mohylnej, nad samą rzeką leżącej. Tu los posłużył Antonowi, bo jakkolwiek Mohylna, również jak i Demianówka, była pusta, zastał jednak promy gotowe i przewoźników, którzy przeprawiali chłopstwo uciekające ku Dnieprowi. Zadnieprze nie śmiało samo pod ręką książęcą powstać; ale za to ze wszystkich wsi, osad i słobód chłopstwo uciekało, by się z Chmielnickim połączyć i pod jego znaki zaciągnąć. Wieść o zwycięztwie Zaporoża pod Żółtemi wodami przeleciała jak ptak przez całe Zadnieprze. Dziki lud nie mógł usiedzieć spokojnie, chociaż tam właśnie żadnych prawie ucisków nie doznawał, bo, jak się rzekło, książę, niemiłosierny dla buntów, był prawdziwym ojcem spokojnych osiedleńców; komisarze zaś jego bali się czynić krzywd powierzonemu sobie ludowi. Ale lud ten niedawno ze zbójców w rolników zmieniony, przykrzył sobie prawo, surowość rządów i porządek, uciekał więc tam, kędy nadzieja dzikiej swobody zabłysła. W wielu wioskach uciekły do Chmielnickiego nawet i baby. W Czabanówce i w Wysokiem wyszła cała ludność, spaliwszy za sobą chaty, aby nie było gdzie wracać. W tych wioskach, w których zostało jeszcze trochę ludu, zbrojono się na gwałt.

Anton począł rozpytywać zaraz przewoźników, czyliby wieści z Zadnieprza nie mieli. Wieści były, ale sprzeczne, pomięszane, niejasne. Mówiono, że Chmiel bije się z hetmany; lecz jedni twierdzili, że pobit, drudzy, że zwycięzki. Jakiś chłop, uciekający ku Demianówce, mówił, że hetmani wzięci w niewolę. Przewoźnicy podejrzywali, że to szlachcic przebran; ale nie śmieli go zatrzymać, bo słyszeli także, iż książęce wojska niedaleko. Jakoż strach mnożył wszędzie liczbę wojsk książęcych i czynił z nich wszędobylskie zastępy, gdyż pewno nie było w tej chwili ani jednej wioski na całem Zadnieprzu, w którejby nie mówiono, że książę tuż, tuż. Anton spostrzegł, że wszędzie biorą jego oddział za podjazd kniazia Jaremy.

Ale wnet uspokoił przewoźników i począł ich wypytywać o chłopów demianowskich.

— A jakże. Byli. My ich przeprawiali na drugą stronę — rzekł przewoźnik.

— A dziad był z nimi?

— Był.

— I niemowa z dziadem, małe pacholę?

— Jako żywo.

— Jak wyglądał dziad?

— Niestary, gruby, oczy miał jak u ryby, na jednem bielmo.

— To on — mruknął Anton i pytał dalej:

— A pacholę?

— Oj! ojcze atamane! majże prosto cheruwym. Takoho my i ne widały.

Tymczasem dopłynęli do brzegu.

Anton wiedział już, czego się trzymać.

— Ej! przywieziemy mołodycię atamanowi — mruczał sam do siebie. Potem zwrócił się do semenów:

— W konie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów 21 sierpnia.

(§§) Zakłady powstające w różnych stronach kraju dla podniesienia przemysłu z inicyatywy, lub za przyczynieniem się Wydziału krajowego, dojrzewają pod okiem twórców swoich. W niedawnej podróży do wschodnich powiatów, Marszałek krajowy miał sposobność przekonać się zblizka, jak wiele dobrego zdziałało poparcie kraju użyczone spółkom tkackim. Z przeciwnego krańca kraju, z Zakopanego, donoszą o świetnym rozwoju założonej tam przed kilku miesiącami szkoły koronkarskiej. Impuls do założenia tej szkoły dała p. Modrzejewska, ofiarując na koszta założenia 1200 złr. Wydział krajowy dodał do tego, czego niezbędna potrzeba wymagała, zorganizował zakład, i tak szczęśliwy był w wyborze nauczycielki (p. Józefy Stelzer), że już po upływie kilku miesięcy członek kuratoryi dla spraw przemysłu domowego, p. Ludwik Wierzbicki zwiedzając nowy zakład, mógł skonstatować, iż zastaje w nim wszelkie warunki najświetniejszego rozwoju. Jeżeliby samą frekwencyę uważać można za dobrą wróżbę przyszłości, to w takim razie szkoła koronkarska w Zakopanem, już w chwili otwarcia miała rozwój zapewniony. Zgłosiło się bowiem tyle uczennic, że nauczycielka z żalem połowę odprawić musiała, raz ze względu na niedostateczny lokal, a powtóre ze względu na niedostateczność sił własnych. Ludność miejscowa tak się zainteresowała szkołą, i tak wielkie nadzieje opiera na niej, że w przyszłym roku napływ uczennic pewnie większym będzie od tegorocznego. Wobec takiego stanu rzeczy już dziś myśleć wypada o rozszerzeniu zakładu tak, aby w roku przyszłym nie potrzeba było znowu odprawiać połowy zgłaszających się dziewcząt. P. Stelzer wcześnie pomyślała o potrzebnych siłach nauczycielskich, i już dziś przygotowuje dwie najcelniejsze uczennice swoje tak, aby w przyszłym roku udzielać mogły nauki na pierwszym kursie. P. Wierzbicki w relacyi swojej wziął także pod rozwagę niezbędną potrzebę rozszerzenia zakładu, tak pod względem lokalu, jak i co do przyborów naukowych. Wnioski jego oparte na racyonalnem obliczeniu, i w ostatecznym cyfrowym wyniku wcale skromne, znajdą pewnie u kompetentnego organu życzliwe uwzględnienie. W relacyi swojej p. Wierzbicki dodaje, że dla zapewnienia odbytu wyrobom szkoły koronkarskiej, koniecznem jest zaprowadzenie nowych wzorów, przyczem za motywa wziąć należy kwiaty, stanowiące tak charakterystyczną florę tatrzańską. Wykonanie takich wzorów przyjął na siebie p. Wierzbicki, a niema wątpliwości, że jest on najkompetentniejszy do tego. Goście kąpielowi, którzy już dziś rozchwytują każdy wyrób krajowej szkoły koronkarskiej, niezawodnie zapewnią i nadal jej produkcyi odbyt rozległy i korzystny. Daj Boże, aby jaknajprędzej goście ci nie stanowili już wystarczającej klienteli. W takim razie prędzej doczekalibyśmy się wyrobu krajowego tutaj, gdzie dotąd lichy obcy wyrób koronkarski przepłacać trzeba.

Kończąc swoje sprawozdanie, p. Wierzbicki z gorącem uznaniem mówi o poparciu użyczonem szkole koronkarskiej w Zakopanem przez Dra Chałubińskiego z Warszawy, pp. Skrzyńskich, X. kanonika Stolarczyka, dyrektora miejscowej szkoły snycerskiej p. Neužila i miejscowego naczelnika gminy p. Sieczkę. Wspieranie wszelkich usiłowań na polu przemysłu krajowego, stanowi dziś zasługę publiczną, więc publiczne uznanie należy się wszystkim, którzy przyczynili się do dobrego rezultatu.

Z rzadką, prawie niebywałą jednomyślnością, wystąpiły dziś wszystkie nasze dzienniki przeciw balowi, który podczas obchodu wrześniowego w Krakowie, miałby być dany na korzyść wdów i sierót po literatach i artystach. Jednomyślnie zaznaczono, że takie wysuwanie prywatnego celu rzuca cień na podniosły charakter uroczystości wrześniowej.

W nieobecności p. Namiestnika, radca dworu p. Löbl objął ster administracyi krajowej, i właśnie w chwili tak trudnej dotknięty został srogim ciosem, zgonem 8-letniego syna, którego zwłoki dziś rano tłumny zastęp dystyngowanej publiczności na cmentarz odprowadził. W niedługim szeregu lat po raz czwarty już spada na p. Löbla katastrofa, najstraszniejsza, jaką los wymierzyć może na ojca rodziny, i do tego jeszcze tak wzorowego i tkliwego, jak p. Löbl. Ludzkie środki i słowa pociechy są tu zupełnie bezsilne.

Wiedeń 21 sierpnia.

Dobre czasy nastały dla partyi opozycyjnej *à tout prix*: zaburzenia w Wiedniu, w Peszcie, tumulty uliczne w Pradze, w Zagrzebiu i w Tryeście, to woda na jej młyn, bo podobne ekscessa łatwo dadzą się wyzyskać w celach politycznych; to też ta partya stara się zdyskredytować obecny rząd i wykazać, że gabinet jest niezadowolenie z powodu istniejących stosunków, że jedyną przyczyną rozruchów jest hr. Taaffe, i że system polityczny, zaprowadzony przez niego, sprowadził całe złe na kraj. A jednak rzeczy się zupełnie inaczej mają. Zaburzenia w Peszcie wywołane zostały jedynie skutkiem stanowiska zajętego przez partyą skrajną lewicy i jej zwolenników, którzy zaślepieni zbyt wielką radością z powodu wyroku uwalniającego rzezników żydowskich Scharfa i towarzyszy jego, sami niewiedzieli, co mówią, co robią i co piszą. W Pradze zaś początek zaburzeniom dał, jak to po prostu był tumult, zaimprowizowany przez uliczników, nie mający tak samo jak w Peszcie żadnej tendencyi politycznej; o ekscesach robotników w Wiedniu mówią dzisiaj dzienniki, że były bez narażenia się, aby być skrzyczanym za denuncyanta, że wywołane zostały tylko w tym celu, aby przeszkodzić projektowanej z innej strony uroczystości ludowej, mającej uświetnić 200-letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków.

Sprawcami dopiero co zaszłych rozruchów w Tryeście byli Irredentyści, którzy są oficyalnymi, jak każdemu wiadomo, przyjaciółmi i zwolennikami partyi niemiecko-liberalnej; co się zaś tyczy wypadków w Zagrzebiu, to sami Węgrzy tylko winę muszą sobie przypisać, bo posuwając się za daleko w dążeniach swoich, aby żywioł węgierski wszędzie przeważał, zmusili Kroatów do obrony swoich praw narodowościowych.

Z pewnością nikt nie pochwali sposobu, jakiego się Kroaci chwycili dla obrony swoich praw i żądań, ale z drugiej strony także nikt się pewnie nie zdziwi, że Kroaci, którzy przyznać słusznie należy krajowej dyrekcyi finansowej w Zagrzebiu, która na tarczach herbowych, kroacko-węgierskich, znajdujących się na gmachu urzędowym, li tylko napisy węgierskie umieścić kazał.

Pominąwszy to, — że zajścia w Zagrzebiu wyłącznie jako sprawa wewnętrzna, tycząca się tylko Węgier, uważane być powinny, zupełną jest niedorzecznością twierdzić, jakoby przez węgierskiego ministeryum, p. Tisza, dzisiaj lub jutro miał mieć konferencyę z prezesem tutejszego gabinetu hr. Taaffe, aby mu wykazać, jakie skutki i w Węgrzech nawet wywołane zostały, przez przyznawanie słuszności dążeniom Słowian w monarchii austryackiej.

P. Tisza da sobie z pewnością sam radę i wie dobrze, że jedynie szowinizm węgierski stał się przyczyną wybryków w Zagrzebiu. Corocznie o te czasy przed zebraniem się delegacyj, odbywają przed obu ministerstw konferencye, i z pewnością za dni kilka, te same dzienniki, które dzisiaj wzrost żywiołu słowiańskiego, jako temat powyższych konferencyj podają, doniosą nam, że hr. Taaffe i p. Tisza o innych kwestyach rozprawiali.

Dzisiaj był przyjmowanym nowo-mianowany Namiestnik Galicyi p. Załeski, przez prezesa gabinetu hr. Taaffego, z którym przeszło godzinę konferował. Jutro złoży p. Załeski w ręce N. Pana przysięgę, jako Namiestnik i jako tajny radca.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował porucznika w sztabie artyleryi I korpusu Erazma Podczaszyńskiego kierownikiem zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu.

Mianowania w armii. Podporucznikami w galicyjskich pułkach pieszych lub jednych mianowani następujący uczniowie trzeciego kursu akademii wojskowej w Wiener Neustadt: Karol Rebracha, Jan hr. Łubieński, Jan Richter I, Adolf Langer, Juliusz Putti, Eugeniusz Dąbrowiecki, Rudolf Pawek, Ludwik Maciejowski, Antoni Zellich, Karol Kuczera, Hugo Neymann, Ferdynand Breith i Karol Siersch; dalej w galic. pułku artyleryi pol. lub batalionie artyleryi wałowej następujący uczniowie trzeciego kursu technicznej akademii wojskowej w Wiedniu: Julian Senkowski, Alfred Pompe i Mieczysław Windakiewicz; zaś w pułkach inżynierskich uczniowie tejże akademii Wincenty Wachuda, Andrzej Godziński, Emil Gołogórski, Kazimierz Krupicki, Henryk Kuczera i Samuel Bursztyn; wreszcie frekwentant trzeciego kursu kadeckiej szkoły inżynierskiej Wiktor Dziubiński i frekwentant kadeckiej szkoły piechoty Franciszek Wyrobek, pierwszy w pułku inżynierskim, drugi w pieszym.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

St. Piet. Wied. występują z następującym antiniemieckim artykułem:

„Inwazya Teutonów na naszą Ruś świętą, inwazya cicha, bez miecza i ognia, postępuje naprzód i wzrasta rok-rocznie. Koloniści niemieccy rozsiadają się coraz szerzej nad brzegami Wisły, na ziemiach skonfiskowanych Polakom po r. 1863, a to dzięki byłemu Namiestnikowi Królestwa Polskiego, Bergowi. Z jego to łaski rozpoczęła się i idzie dalej germanizacya Polski. Teraz jest w Królestwie Polskiem wsi czysto-niemieckich 61; takich zaś, w których Niemcy przemieszkują wspólnie z Polakami, 586!... W jednym tylko roku 1881 przybyło do Król. Polskiego Niemców 5576, samych gospodarzy. Ile jest liczebnie niemieckiej *Landwehry* w Rosyi — oczywiście tylko ks. Bismarkowi wiadomo; my tylko wiemy, że ta *Landwehra* nie przestaje zdobywać Sławiańskich ziem — i nie zadawalając się dobrobytem i rozkwitem w Polsce, posuwa się jeszcze dalej na Wołyń, wabiony tam taniością ziemi.

„Szczęśliwi ci Niemcy! Wszędzie i zawsze im się powodzi! Nieszczęścia Polaków, prawdziwych Sławian, pokrewnych narodowi rosyjskiemu, spowodowały pomyślność i dobrobyt przybyszów-Teutonów. Zamiast zamierzonego zrusyfikowania gubernij zachodnich, my je bez litości germanizujemy.

„Gub. Wołyńska ma przestrzeni dwa razy tyle co Belgia, lecz zaludnioną jest stosunkowo bardzo mało, bo ma tylko 1,700,000 mieszkańców. Gdyby Wołyń zaludnić według miary zasiedlenia Niemiec, po 4,000 dusz na milę □, to zmieściłby się tam mogło 5.100,100 mieszkańców. A więc wolnego miejsca dla Niemców ma jeszcze Wołyń na 3,400,000, którzy też gromadzą się szybko i prawdopodobnie skompletują się wkrótce zupełnie.

„A wówczas Niemcy pogodzą nas z Polakami, bo za łby wezmą obie poważnione strony, i spętawszy ich swoją „kulturą,“ ogłoszą granicę Germanii: *Ubi possidetis!*

„Ciekawym jest fakt, — że niemieckie szkoły w granicach Królestwa Polskiego nie podlegają władzy warszawskiego okręgu naukowego. Komuż tedy one podlegają i kto kieruje w nich tendencyą nauk?...

„W sprzedaży nieruchomości w W. Księstwie Poznańskiem i w koloniach Nadwiślańskich w Królestwie, Niemcy trzymają się wiernie swej powszechnie przyjętej polityki: niesprzedawania za nic — urządzonych już posiadłości Słowianom, choćby nawet polskim chłopom, lecz wyłącznie tylko Niemcom, a to, aby nie osłabić siły niemieckiego żywiołu w ziemiach Słowiańskich. Niemcom nabywcom, Niemcy sprzedający ułatwiają sprzedaż o ile tylko możności, co stanowi obowiązek patryotyczny kolonistów niemieckich. Tak już silną i wzorową jest solidarność Niemców w tych sprawach. Po większej części kolonie pozostają w rękach najmłodszego członka rodziny, starsi zaś idą na Wschód, otrzymawszy spłatę w gotówce.

„Włościanom zamknięta jest w zupełności droga nabywania posiadłości, należących do Niemców. W tych wypadkach odgrywa widoczną rolę niemiecka polityka i niemiecka wyłączność, obawiające się nadewszystko, aby nie zasiadł czasem w ich gronie Słowiański kontrolor.

„Niemcy w Królestwie Polskiem lubią najbardziej kolonie czysto-niemieckie, w których czują się zupełnymi gospodarzami, — jak u siebie w kraju. — Urządzają towarzystwa asekuracyjne na wzajemności oparte, rozkładają pomiędzy sobą wszelkie podatki, utrzymują kosztem wspólnym szkołę, kościół, opiekę itd., słowem, urządzają wzorowo w społeczeństwie cudzem i państwie *status in statu*. Natura plemienia słowiańskiego nie licuje w żaden sposób z naturą Niemców, nie łączy się z nią, jak woda z oliwą — i porządki też niemieckie nie odpowiadają charakterowi, ani sposobowi życia włościanina polskiego. Dlatego Niemcy na gruncie polskim lub rosyjskim stanowią kółko szczelnie zamknięte, przynoszą z sobą własne obyczaje i zwyczaje, a przytem zachowują się względem tubylców z wielką pychą, dając do poznania, że mogą żyć i istnieć bez najmniejszych z nimi stosunków.

„Dzięki takiemu samozachowawczemu niemieckiemu instynktowi, koloniści w Sarepcie (gubernia Archangelska), osiedli jeszcze za panowania cesarzowej Katarzyny II, pozostali do dziś dnia takimi samymi czystej krwi Niemcami, jakimi przed 100 laty do Rosyi przybyli.

„Niemcy kolonizatorowie ziem słowiańskich pozostają zawsze w nierozerwalnym związku ze swoim germańskim *Vaterlandem*, — używają cudzego chleba i dobra, a ciężary wszystkie ponoszą dla Niemiec wyłącznie i jedynie, gdy tymczasem amerykańscy np. emigranci, chociaż Niemcy, stają się natychmiast Amerykanami, wyrzekając się niemieckiej ojczyzny i niemieckiej idei.

„W tej różnicy ukrywa się tajemnica polityczna i cel bardzo znaczący. Czas i okoliczności wyjaśnią je niebawem.“

Ostatnie zaburzenia w Ekaterynosławiu, jak się dowiaduje *Nowoje Wremia*, są bardzo znaczne. Ocalała tylko od zniszczenia część miasta, znajdująca się na górze, około Soboru i sądu okręgowego. Liczba domów zniszczonych i cyfra strat dotychczas nie jest obliczoną, lecz będzie bardzo znaczna. Charakterystyczną cechą zaburzeń w Ekaterynosławiu było, że tłum niszczył to tylko, czego zabrać nie był w stanie, wszystko zaś inne zostało uniesione. Aresztowano około 300 osób, które pomieszczono w cyrkułowych policyjnych domach i więzieniu miejskiem (ostrogu). Kancelarye policyjne zawalono rzeczami odebranemi, należącemi do żydów, mnóstwo ludzi zajmuje się obliczaniem ich i spisywaniem. Rewizye i poszukiwania robią się wszędzie, przy udziale urzędnika sądowego, wojska i policyi, w celu odnalezienia rzeczy z grabieży pochodzących. Żydzi na swoją rękę starannie zajmują się poszukiwaniem swoich ruchomości, a odkrywszy cokolwiek, dają znać władzom policyjnym. Na jednej z tratew znaleziono rzeczy przeszło tysiąca rubli wartości. Wojska zajęły bulwary, place i gmach cyrkowy. Silny wiatr rozniósł puch i pierze, i pokrył niemi gęsto ulice, place, parkany. Wszystko bieleje zdala. Resztki połamanych sprzętów żydowskich zalegają jeszcze ulice.

Rząd mając na uwadze zupełnie odosobnione położenie wyspy Sachalina, na której znajduje się już w tej chwili przeszło 4000 zesłanych, tudzież, że wielu z nich w skutek najwyższego manifestu uwolnionych zostało z pod zamknięcia i pozostaje dziś w charakterze osiedleńców, i nakoniec, że ludzie ci mogą być czasowo pozbawieni wszelkich środków do życia, postanowił tytułem czasowej ulgi zaopatrywać tychże osiedleńców w pokarm i odzież. Odtąd na koszcie rządowym będą utrzymywani wszyscy ci zesłańcy, którzy według zaświadczenia miejscowej władzy, nie posiadają ku temu środków własnych i nie mogą znaleźć odpowiedniego zarobkowania, lub których zdrowie na zajęcie się nie pozwala. Odzież i pokarm wydawaną im będzie na równi z innymi aresztantami.

Dziennik *Zaria* przytacza następujące dane co do 7 majątków, sprzedawanych obecnie w kijowskim zarządzie gubernialnym za długi prywatne i skarbowe; trzy majątki podolskie w obszarze 4610 dziesiatyn, a mianowicie: ziemi ornej 2547 dzies., sianożęci 273 dzies., lasu 1730 dzies., sprzedają się za rs. 112,088; cztery majątki wołyńskie w obszarze 5021 dziesiatyn, jako to: ornéj 2015, łąk 795, lasu 1787, nieużytków 212, sprzedają się za rs. 121,634. Razem sprzedaje się więc 9630 dzies., oszacowanych na rs. 233,722, czyli średnia wartość dziesiatyny gruntu podolskiego oszacowaną jest na rs. 24 kop. 48, a gruntu wołyńskiego na rs. 24 kop. 22.

Moskiewski gołowa (burmistrz) Czyczerin, znany z mowy, którą miał wypowiedzieć w czasie uroczystości koronacyjnych w Moskwie, a która obudziła powszechne zajęcie, otrzymał dymisyę. Czyczerin naraził się Katkowowi i Aksakowowi. W prasie moskiewskiej z tego powodu wywiązała się długa polemika, a stojąca po stronie Czyczerina część prasy, wystąpiła bardzo ostro przeciw triumwiratowi moskiewskich diejatelej, złożonemu z Katkowa, Pobiedonoscewa i Apuchtina. Pomimo, że Czyczerin ogłosił w gazetach zaprzeczenie przypisywanych mu poglądów i kategorycznie oświadczył się za istniejącym porządkiem rzeczy w Rosyi, nie przebaczono mu i musiał uledz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 sierpnia.

Restauracya kościółka Ś. Wojciecha w Krakowie zbliża się ku końcowi. Komitet plantacyjny jest upoważniony do upiększenia drzewami naokoło świątyni. Magistrat powinien zwrócić jeszcze uwagę na niewłaściwość drutów telegraficznych, które są przytwierdzone do tego kościółka, będącego tak cennym zabytkiem starożytności. Przeciwno to jest względom estetycznym i poczuciu poszanowania dla świątyni, przeciwnem także dekretom ministeryalnym, według których nie mogą być utwierdzane druty telegraficzne przy budowlach nieopatrzonych w konduktory. Ludność zaś pobożna uważa to za ubliżenie dla świątyni, aby służyć miała za słup dla telegrafów. Zresztą co za anachronizm — najstarożytniejszy kościółek, którego budowla sięga XII w., a tradycya dalej jeszcze, bo do pierwszego apostoła Polski — i drut telegraficzny!

— **Komitet uroczystości ludowej** zebrał się wczoraj na posiedzenie, któremu przewodniczył p. Juliusz Kossak. Po otwarciu dyskusyi nad obchodem wyżynku, zaproponowanym przez komitet dziesięciu, wywiązuje się bardzo obszerna, a chwilami burzliwie przerywana dyskusya. Dyrektor Maciołowski żąda działania w porozumieniu z komitetem miejskim i chce, aby uroczystość ludowa wciągniętą była w program ogólny, w tym więc względzie należy porozumieć się z komitetem miejskim. (*Wrzawa*). P. Kossak odpowiada, że Prezydent miasta przyrzekł opiekę i pomoc komitetowi uroczystości ludowych. Streszczać dyskusyi nie będziemy — znużyłaby bowiem nawet najbardziej streszczona uwagę czytelnika, choćby najskrupulatniejszego. Toczyła się ona przedewszystkiem około ugoszczenia ludu na Błoniu w ten sposób, że tylko 800 będzie traktowanych, a reszta na tysiące liczyć się mająca i przybywająca z najdalszych stron kraju przyglądać się powinna podejmowaniu wybranych. PP. Stanisł. Homolacs, Skirliński, hr. Rey, Żółtowski i inni wykazywali, opierając się na doświadczeniu, że takie ugoszczenie kilkusęt z ludu, wobec kilku, a nawet kilkunastu tysięcy może łatwo wywołać nieporządki z rozmaitych przyczyn naturalnych, dla tego należałoby obmyśleć inny sposób i w innem miejscu ugoszczenia ludu. Dr Dadlez zwraca uwagę, że wyżynek, a uroczystość Sobieskiego nie mają nic wspólnego i pragnie ugoszczenia ludu w Sukiennicach, gdyż niepodobna już dziś zmieniać programu. Zwolennicy zaś bezwzględni wyżynku i podejmowania na Błoniach wykazywali korzyści i praktyczność proponowanej uroczystości i ugoszczenia na Błoniach, obwiniając pewną koteryę, że tworzy straszaki socyalizmu, antisemityzmu itp., gdyż nie chce zrozumieć wyższej myśli uroczystości ludowej! Pan Mrazek stawia wniosek, aby urządzić uroczystość nietylko lokalną, jak zaproponował komitet dziesięciu, lecz ogólno-krajową, więc za pośrednictwem Rad powiatowych zaprosić po kilku włościan z każdego powiatu kraju, urządzić następnie malowniczy pochód ludowy, wyżynek opuścić, a natomiast zastąpić go inną uroczystością, więcej na ducha i serce działającą, a następnie ugościć wszystkich w ten sposób zebranych włościan. Możnaby urządzić pielgrzymkę do grobu Sobieskiego na Wawel, gdzieby lud składał wieńce na grób króla-bohatera, a to działałoby majestatycznie na lud i wywierałoby godne uroczystości wrażenie. P. Romanowicz godzi wniosek p. Mrazka z programem komitetu, zaś p. Stanisław Homolacs uzupełnia wniosek p. Mrazka rzeczywistą wartość mającemi szczegółami. Przystąpiono do głosowania i przyjęto wniosek komitetu dziesięciu, mianowicie wyżynek z ucztą. Wniosek wszakże p. Mrazka miał za sobą poważnych przedstawicieli powiatu, a nawet przyjęto w głosowaniu jego projekt zaproszenia delegatów z całego kraju. Dlatego p. Kornecki stawia wniosek, aby dla osiągnięcia porozumienia z przedstawicielami powiatu wybrać komisyę z 10 członków, w którejby wzięło udział pięciu członków z powiatu, a pięciu z miasta, a któraby, biorąc przyjęty wniosek komitetu za zasadę, pogodziła go z wnioskiem p. Mrazka, modyfikując go w szczegółach, gdzieby tego zaszła potrzeba. Do tej komisyi wybrani zostali z powiatu pp.: Stanisław Homolacs, Skirliński, Greiber, Janta i Gustawski; z miasta zaś pp.: Mrazek, Miłaszewski, Bartoszewicz, Boroński i prof. Gadomski. Komisya ta odbędzie jutro posiedzenie, a we czwartek przedłoży rezultat swych narad pełnemu komitetowi. Raz jeszcze na końcu posiedzenia żądał dyrektor Maciołowski porozumienia i aprobaty komitetu miejskiego, lecz bezskutecznie.

— **Ulepszenia** w tutejszym gmachu teatralnym, które w roku bieżącym musiały być przeprowadzone na mocy umowy zawartej w zeszłym roku między Rządem a p. Koźmianem, zostały dziś ukończone.

— **Jaśliska.** W niedzielę d. 19 sierpnia około 2 godziny z południa nawiedziła nas straszna ulewa i grad niesłychanej wielkości. Zeszłego roku nieustanna słota w czasie zbiorów przyprowadziła lud tutejszy do nędzy — a teraźniejsza klęska gradowa ostatki nadziei zniszczyła. Restauracya miejscowego kościoła, wielką ofiarnością ludu i niemałym nakładem prowadzona, z powodu nędzy musi być na czas nieograniczony wstrzymana. Czy nie znalazłyby się środki pomocy?

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W sprawie interesentów Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia (*Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien*). Komitet wybrany na zebraniu interesentów lwowskich, odbytem w ratuszu d. 5go b. m., zaprasza wszystkich interesentów Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia, mieszkających w Galicyi, którzy do tworzącego się „Związku ochronnego galicyjskich interesentów“ przystąpić pragną, aby adresy swoje do biura Komitetu, Lwów, ul. Wałowa L. 12, nadesłać chcieli, z wyraźnem nadmienieniem, iż do Związku przystępują. Zawiązanie takiego Związku dla Galicyi, która dotąd w ruchu ogólnym interesentów, ogarniającym wszystkie kraje monarchii, udziału nie brała, jest rzeczą konieczną, jeżeli przy nastąpić mającej reformie Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia, interesa i prawa nasze mają doznać sprawiedliwego uwzględnienia.

Komitet interesentów lwowskich.

— **Nowy gmach parlamentu w Wiedniu** bliskim jest ostatecznego wykończenia. Posągi na attyce Izby panów i płaskorzeźby na niej już są zamieszczone, a na Izbie deputowanych nastąpi to najdalej w ciągu trzech tygodni. Równocześnie usunięte będą rusztowania i urządzone w mieszkaniach 2-go piętra złocone balustrady w oknach. Kwadryga na Izbie panów (od strony pałacu sprawiedliwości i Ringstrasse) jest już ustawioną i wkrótce pozłoconą będzie. Druga kwadryga zostanie do końca października również na Izbie panów z tej samej strony zamieszczoną. Wewnątrz szybko się wszystko przygotowuje. Całe dzielnice 1-go piętra całkiem są urządzone i zaczynają się już zapełniać meblami i przyozdabiać dywanami. W halli szlifują i polerują posadzkę; w salach posiedzeń wykończają się złocenia lóż i galeryj. Urzędowe oddanie gmachu i uroczyste położenie szczytowego kamienia nastąpi 1go października, biura jednak dopiero w połowie października będą otwarte.

— **Raport Dra Drasche o cholerze.** Słynny wiedeński doktor Drasche ogłosił w czasopiśmie *Medicinische Wochenschrift* raport o obecnym stanie cholery w Egipcie, w którym powiada: Od początku wybuchu epidemii, aż do 31 lipca umarło w Egipcie na cholerę 6245 osób, co nie stanowi jeszcze przestraszającej cyfry, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ludność kraju dochodzi do 7 milionów. Z ostatnich zaś raportów można wnosić, że w ogóle zaraza słabnie. Wypadki cholery, jakie się wydarzyły w innych miejscowościach pozaeuropejskich, położonych nad brzegiem morza Śródziemnego, nie powtórzyły się więcej. W Europie Konstantynopol i południowa Francya są najbardziej wystawione na niebezpieczeństwo zarazy, przeciw której się też Francya broni, zaprowadziwszy w swych portach surową kwarantannę.

— **O Wyprawie arktycznej austryackiej** otrzymał w tych dniach wiadomość telegraficzną z Drontheimu protektor jej hr. Hans Wilczek. Telegram donosi, że statek transportowy ekspedycyi „Pola“ przybył tam szczęśliwie d. 10 b. m. Ekspedycya opuściła d. 6 b. m. wyspę Jan Mayen, dokonawszy, mimo wszelkich trudności, zadania swojego i osiągnąwszy znaczne rezultaty dla umiejętności. W czasie pobytu swojego na wyspie miała Wyprawa 124 nocy z zorzą północną i 634 godzin poświęconych obserwacyom naukowym. Członkowie jej uniknęli zarówno szkorbutu, jak i wszelkiej innej choroby z tych, które zazwyczaj trapią podobne wyprawy. „Pola“ zapewne d. 19 b. m. stanie w Hamburgu.

— **O pobycie cesarzowej Eugenii** w Karlsbadzie pisze jeden z korespondentów: We wtorek (14 b. m.) około godziny 7 rano, przybyła cesarzowa do Schlossbrunn, a popołudniu pojawiła się u Felsenquelle w towarzystwie swej damy przybocznej pani Le Brestonne-Bourbaki i swojego sekretarza. Publiczność kąpielowa sympatycznemi oznakami uszanowania przywitała przechadzającą się powoli i w grubą przybraną żałobę cesarzową. Włos dostojnej pani lekko już przypruszony jest siwizną, mimo jednak przeciwnych doniesień dzienników, cesarzowa na twarzy dobrze wygląda. Wstaje ona wcześnie rano, o godzinie 8 już je śniadanie, o 1 udaje się na obiad, o 7 na wieczerzę. Po godzinie 10 wieczór zwykle w oknach jej mieszkania już jest ciemno. Za kilka dni ma tu przybyć książe Metternich, aby cesarzową zaprosić na zamek swój Königswart, położony pod Marienbadem. W Karlsbadzie z dostojnych osób bawią obecnie: ambasador hr. Paar z Rzymu, lady Stanley, były prezydent gabinetu madryckiego Canovas del Castillo, deputowany włoski Maurigi, hrabiowie Palffy, Karacsonyi itd. Książę Leopold Koburg-Gotha z małżonką po ukończeniu kuracyi już ztąd odjechał.

— **Kopalnie siarki.** Według źródeł urzędowych, posiada Królestwo Polskie wiele miejscowości obfitujących w siarkę, jak np. Gniazdowice, Koniusza, Pietrzejkowice, Dziekanowice, Mołoszów, lecz tylko w Czarkowach, majętności hr. Pusłowskiego, odbywa się dobywanie siarki. Kopalnia ta należy do najbogatszych, jakie są znane, i może stać na równi z kopalniami w Radoboju w Chorwacyi. Eksploatacya siarki w Czarkowach prowadzona jest od początku wieku bieżącego i obecnie wynosi rocznie 60.000 pudów. Zapas siarki w Czarkowach obliczono na 2,115,000 pudów, co w tym stosunku wystarczy na 80 lat produkcyi. Czarkowy znajdują się w pobliżu Wisły, co wielce ułatwia przewóz węgla spotrzebowanego w kopalniach, — oraz wywóz siarki.

— **Nowa lokomotywa.** Profesor Wüllner z Akwisgranu miał niedawno odczyt o nowej lokomotywie wynalazku Maurycego Hanigmanna. Lokomotywa ta tem się różni od dotychczasowych, że się składa z dwóch kotłów, z których wewnętrzny napełniony jest ługiem sodowym, zewnętrzny zaś wodą, którą przed puszczeniem w ruch lokomotywy ogrzewa się aż do kipienia. Wywiązująca się para wchodzi do cylindrów, zkąd nie ulatnia się już w powietrze, ale powraca do wewnętrznego kotła, ogrzewa ług sodowy, nadając mu przez to wyższą temperaturę, aniżeli ma woda w kotle zewnętrznym. W skutek tego z wody wywiązuje się nowa para i odbywa tę samą drogę, jak powyżej nadmieniono. Wody i ługu sodowego potrzeba naturalnie od czasu do czasu dolewać. Lokomotywa Hanigmanna jest o tyle lepszą od zwykłych lokomotyw, że do utrzymania jej w ruchu nie potrzeba nieustannego ognia, gdyż raz rozgrzana, — następnie w skutek reakcyj chemicznych, odbywających się z ługiem sodowym, ciągle nową parę stwarza. Zdaje się, że nowa lokomotywa zrobi konkurencyę elektrycznym lokomotywom, gdyż sama w sobie nosi siłę poruszającą.

— **Ludwika Michel**, która tyle rozgłosu sobie zjednała w ostatnich czasach swoją propagandą i działaniami socyalistycznemi, była w młodości guwernantką w pewnym zakładzie naukowym prywatnym i prowadziła zwykle uczennice na naukę katechizmu i do spowiedzi. Pewnego dnia ksiądz proboszcz zauważył, że podczas nauki czytała książkę, która żadnego związku z katechizmem nie miała, i zwrócił na to jej uwagę. Ona poczytując to sobie za wielki grzech, tego samego wieczora poszła się wyspowiadać i kilka razy potem jeszcze przepraszała za ten swój występek. Wtedy już zauważano wielką egzaltacyę w jej charakterze i brak niesłychany równowagi umysłowej, który ciągle wzrastając, doprowadził ją do ekscesów, jakich się teraz dopuszcza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Agatę Janasową, za kradzież obuwia; Jakóba Immerglücka, za udział w kradzieży; dziesięciu podrostków, za ściąganie rzeczy z wozów przejeżdżających; za pijaństwo 4 osoby.

Wczoraj po południu Agnieszka Świerczyńska, włóczęga, tutejsza, kąpiąc się w Wiśle, życie nagle zakończyła. Po sprawdzeniu przez lekarza policyjnego Dra Palecznego, że apopleksya spowodowała nagłą śmierć Świerczyńskiej, zwłoki jej odwieziono do kliniki.

Julia Wandasówna, służąca, pobita wczoraj wieczór przez swych służbodawców, wyskoczyła z okna pierwszego piętra na dziedziniec. Uszkodzoną na lewym boku, odwieziono Wandasównę do szpitala św. Łazarza, a służbodawców jej pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Dzisiaj po godzinie 2ej nad ranem wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w stajni Jana Szostka pod L. 65 na Krowodrzy. Dach stajni spłonął, a parę koni poparzonych wyprowadzono. Straż pożarna przybywszy na miejsce pożaru, takowy stłumiła; straż policyjna także tam znajdowała się.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 21go sierpnia pogoda, gorąco; term. od 15·0 doszedł do 29·6 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 22go stan jego był 746·3 millim., term. 18·8 C. — Wiatr południowy.

— We czwartek d. 23go sierpnia: ŚŚ. Zacharyasza i Filipa B.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dar dla Muzeum Narodowego.

P. Wiktor Brodzki, znakomity rzeźbiarz, mieszkający w Rzymie, przesłał na ręce Prezydenta miasta rzeźbę „Amor szeptający do Psyche“, jako dar dla Muzeum Narodowego. Jest ona wykutą w marmurze kararyjskim.

Również na ręce Prezydenta miasta wysłał p. Brodzki odlew z bronzu, przedstawiający Sobieskiego na koniu, depcącego Turków. Ma to być wspaniałe dzieło, a przeznaczonem jest prawdopodobnie na Wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Z literatury. *Ateneum* z sierpnia zawiera dalszy ciąg pracy p. Jana Blocha „O finansach Rosyi w XIX wieku." Autor tej historycznej monografii, korzystając z praw, jakie mu nadaje zajmowane przez niego stanowisko członka komitetu uczonych przy ministeryum skarbu, zgromadził wielką liczbę faktów i cyfr, dotyczących finansów Cesarstwa i ocenie grupuje je umiejętnie i łączy ze współczesnemi im faktami ogólnie politycznego znaczenia. Powstaje stąd całość organiczna, ożywiona tchnieniem tej przewodniej myśli: „że stan finansowy i ekonomiczny danego państwa zostaje zawsze w ścisłej, bezpośredniej zależności od ogólnych warunków bytu państwowego." W przedstawieniu stanu finansów za czas od r. 1857 do 1874 autor opiera się na faktach, pod względem wiarogodności historycznej niewzruszonych. W pomienionym okresie finansowym nie szczędzono zabiegów, aby tylko pokrywać coroczne deficyty, wstrzymać upadek waluty, wreszcie zdobyć środki potrzebne na budowę dróg żelaznych; wszelkiemi siłami również chciano podtrzymać wypłacalność instytucyj kredytowych, których reforma stała się już wówczas potrzebną; nie ustawano w płonnych usiłowaniach około przywrócenia obiegu metalicznego, zdwojono działalność dla uregulowania ostatecznego wykupu gruntów włościańskich, podejmowano wreszcie liczne prace dla powiększenia dochodów i ograniczenie wydatków.

Autor, kreśląc nam jasny obraz wszystkich tych zamiarów, nadziei i zawodów, uwydatnia jako zarazem [illegible] walkę stronnictwa, w którem grupowali się ludzie widzący niezbędność reform, ze stronnictwem podtrzymywanem znowu przez zwolenników starego, a raczej przestarzałego już porządku rzeczy.

Nader charakterystycznym jest epizod, który towarzyszył pierwszemu radykalnemu ciosowi zadanemu wstecznictwu przez opublikowanie budżetu państwa; rzuca on jaskrawe światło na sposób rozumienia samej istoty skarbowości przez organa do prowadzenia jej powołane. Monografia p. Blocha ma być ukończona wrześniowym zeszycie *Ateneum*. Powrócimy jeszcze do niej, gdy będziemy mieli całość przed sobą. *(Kur. Warsz.)*

Dumas o zbytku na scenie.

Al. Dumas wystosował w *Temps* otwarty list do Fr. Sarceya, a w którym wytacza zaciętą walkę zbytkowi w dekoracyach i strojach teatralnych.

Znakomity autor nie ma dość ostrych słów dla napiętnowania tej plagi zagrażającej zarówno poważnej sztuce, jak rujnującej najzasobniejsze kasy artystek.

Głos tak wytrawnego znawcy teatru i autora, bynajmniej nie na efekta dekoracyjne obliczonych utworów scenicznych, podniósł się, przyznać trzeba, w porę. Zamiłowanie do efektów [illegible] propagowane przez mierne talenta, udzieliło się już dziś publiczności, która scenę uważać przestała za świątynię sztuki, lecz szuka na niej wzoru do nowych sukni, zabawki dziecinnej, wrażeń nie z estetyką nie mających wspólnego, a w najlepszym razie złudzeń. ... Teatr, zwłaszcza francuski, stoi dziś dekoracyą i zalotnością artystek; na drugi plan zeszły sztuka, poezya i artyzm!

Oto co Dumas pisze w tej mierze:

„Artystki istotnym obdarzone talentem, muszą stosować się do mody wprowadzonéj przez ich współzawodniczki, z konieczności uciekające się do efektownego i kosztownego stroju, aby nim zapełnić brak wybitniejszych zdolności. Zmuszone przyjąć walkę na tem polu z sąsiadkami swemi, gdyż słowo „koleżanka," nie byłoby tu na miejscu. Czyniąc to nawet z możliwą oszczędnością i poszanowaniem dla własnej osoby i talentu, muszą jednak na strój wydawać więcéj niż wynoszą dochody. Zamiast w czasie paromiesięcznego urlopu wypoczywać i nabrać sił i zdrowia, zniewolone są występować w prowincyonalnych teatrach, aby pokryć deficyt rocznego budżetu. Pobierając rocznie pensyi 25,000 franków, dziś każda, bądź dramatyczna, bądź komedyi artystka, żyć winna nader skromnie, przy niezbędnych wydatkach na kostiumy. Wyjątek stanowią panie z *Théâtre français*, gdzie toalety artystek opłaca kasa teatralna. W każdym razie o zaoszczędzeniu sobie na starość nieco grosza nawet mowy być nie może. Tak naprzykład panna Delaporte, która przecież miesięcznie pobierała 2000 franków, widziała się w konieczności dać za wygraną paryskim tryumfom i odjechać do Rosyi, dla tego, aby popłacić swoje długi. Przesadny zbytek w toaletach tych pań, które z niejednego źródła czerpią dochody, opłakane ma skutki dla tych, co nie chcą uciekać się do podobnych środków."

Czyż nie słusznie?

„Ale nie koniec na tem. Młode dziewczęta, opuszczające konserwatoryum z pierwszemi nagrodami, gdy im dyrekcya jakiegobądź teatru zaproponuje roczną pensyi 6 do 7000 franków, zapytują zaraz: „A jakże z tualetami?" „To mnie nic nie obchodzi, odpowiada dyrektor, my dajemy tylko stroje charakterystyczne, co zaś do toalet salonowych i spacerowych, to panie musicie same sprawiać je sobie." Zatem innemi słowami: niech wam ich dostarczy „galanterya," aby nie użyć ostrzejszego wyrażenia. Zresztą, a jest to powszechnym aksiomatem, paniom z teatru nie jest łatwo być cnotliwemi, wymaga się od nich raczéj rzeczy wręcz przeciwnéj. Otóż nie widzę żadnéj przyczyny dlaczegóżby ten, dziś niemal nieodzowny z zawodem ich połączony zbytek, miał utalentowane artystki popychać na manowce. Przeciwnie, mojem zdaniem, byłoby rzeczą właściwą, jak to ma miejsce w każdym innym zawodzie, iżby mogły się z pracy i talentu utrzymać, nie będąc zmuszone poniżać się lub mrzeć z głodu, byle tylko wydatki na zbytkowne toalety zaspokoić."

Od Administracyi „Czasu."

Na obraz Sobieskiego nadesłali: X. Tom. Kola. 5 złr., Edw. Homolacs (senior) 10 złr.

Na jubileusz Sobieskiego nadesłali: Edw. Homolacs (senior) 10 złr.

Na tablicę pamiątkową bronzową z portretem ś. p. Wł. Lud. Anczyca złożyli: Edw. Homolacs (senior) 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— mark (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt.).

Wiedeń 21 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. **Peszt**, 20go sierp.: — ·— ·— złr. — **Wrocław**, 20go sierp.: na lipiec 57·75 mrk., na sierpień 56·75 mrk. — **Szczecin**, 20go sierp.: na miejscu ·— mrk., na sierpień-wrzesień 56·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·40 mrk., na listopad-grudz. 52·30 mrk. — **Berlin** 20go sierp.: w miejscu 57·75 mrk., na sierpień-wrzesień 56·75 mrk., na wrzesień-październik 54·30 mrk., na kwiecień-maj 53·40 mrk. — **Paryż**, 20go sierp.: na ten miesiąc 52·75 frk., na wrzesień 53·— frk., na wrzesień-grudzień 52·75 frk., na styczeń-kwiecień 52·50 frk.

Nafta. Wiedeń 21 sierpnia: za 100 kilo z cłem z worem amerykańska 23·50—23·75 złr. — galicyjskiej 21·75—22·— złr. — **Tryest**, 20go sierp.: za 100 kilo bez cła 9·90—·— złr. — **Brema**, 20go sierp.: za 50 kilo 7·70 mrk. — **Hamburg**, 20go sierp.: w miejscu 7·70 mrk., na sierp. 7·90 mrk., na wrzesień-październik 7·95 mrk. — **Antwerpia**, 20go sierp.: za 100 kilo 19·25 frk. — **Nowy Jork**, 20go sierp.: za galonę na sierp. — ct. pap., w Filadelfii na sierpień — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

Wiedeń 21 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowiezione żywej nierogacizny galicyjskiej 2946, średnio-galicyjskiej węgierskiej 1956, ciężkich bagonów 1480; razem 6332.

Galicyjską płacono 40 do 42, 44, 46 złr.; średnio-galicyjską węgierską 48 do 50, 51 złr.; ciężkie bagony 50 do 52, 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Krakowie dnia 18 Sierp. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. J. Puzyna Czarnolcza, ks. J. Czartoryska z Wiednia, hr. C. Szembek z Porąbki, W. Radowiecki z Paryża, F. Pusłowski z Grodziskiej gub., Ż. Ogiga z Krzeszowic, A. Stobowski, K. Szeliski, H. Szeliski z Galicyi, K. Łemplicki, L. Kossowska, W. Bronikowski, A. Garlicki, W. Gerson, E. Lieberstein, J. Nusbaum z Warszawy, S. Świczawski z Korczowa, C. Moczutkiewicz ze Lwowa, J. Lesę, J. Stamm z Pragi, W. Jurystowski z Peszta, B. Staroryński z Podola, G. A. von Freudeweich z Odessy, E. Reicher z Sosnowca.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 21 sierpnia:

□ Król Milan przybył do Wiednia wczoraj; król rumuński ma przyjechać we czwartek, powracając z Berlina. W kołach politycznych nadają tym podróżom wielkie polityczne znaczenie. Widocznem jest, że Rumunia i Serbia zbliżają się do Austryi i Niemiec, w chwili, kiedy książę czarnogórski i Rosya ubiegają się o przyjaźń turecką. Sytuacya to nader ciekawa. Rezultat tych królewskich i książęcych wycieczek pokaże się w przyszłości. Być może, iż nie mylą się ci, którzy widzą w tem wszystkiem zwiastuna wielkich wypadków, gotujących się na półwyspie bałkańskim i na austryackiej wschodniej granicy.

Tymczasem nie zdaje się, aby przyjazd króla Karola do Wiednia miał wywrzeć bezpośredni wpływ na kwestyę dunajową, i ratyfikacya traktatu londyńskiego nastąpi zapewne bez udziału Rumunii. Kwestya uregulowania żeglugi na średnim Dunaju zostanie w zawieszeniu! Cała różnica między Austryą i Rumunią polega dzisiaj na tem, że w Bukareszcie gotowi są uznać dla Austryi wszystkie prawa i przywileje na Dunaju, ale na podstawie mandatu europejskiego; w Wiedniu przeciwnie, nie chcą słyszeć o mandacie i powiadają, że wobec praw i przywilei Austryi na Dunaju, nadanych jej przez traktat londyński, mandat jest nietylko zbytecznym, ale pozbawiłby ją tych wszystkich praw i przywilei. W rzeczy samej, mandat ów przestałby mieć wszelką wartość w chwili rozwiązania europejskiej komisyi Dunaju; tym sposobem, w dziesięć lat Austrya byłaby pozbawioną wszelkich praw na średnim Dunaju i zależałaby zupełnie od Rumunii, Serbii i Bułgaryi.

Pojmujemy łatwo, że gabinet wiedeński nie może przyjąć propozycyi rumuńskiej; z drugiej strony Rumunia słusznie powiada, że uznając traktat londyński, pozbawia siebie dobrowolnie zwierzchniczych i niezaprzeczonych praw względem brzegów swoich i zdaje się na łaskę Austryi. Mandat europejski gwarantowałby ją od wszelkich nadużyć ze strony rządu austryackiego. Tekst propozycyi rumuńskiej jest następujący: *L'éxécution du réglement de navigation serait placée sous l'autorité d'une commission, dite commission de surveillance du Danube, dans laquelle les États riverains, à savoir la Romounie, la Bulgarie et la Serbie, seraient représentées chacune par un délégué et les puissances signataires des traités de Paris, de Berlin, et de Londres par deux délégués, dont l'un sera un délégué de l'Autriche-Hongrie et l'autre un membre de la commission européenne du Danube, désigné pour une période de 6 mois par ordre alphabetique.* Mocarstwa grożą Rumunii, jak to już wam donosiłem, że odrzucając traktat londyński, Rumunia musi go odrzucić w całości, a tem samem pozbawia siebie wszelkich praw wypływających z traktatu, a w pierwszej linii prawa udziału w komisyi europejskiej Dunaju. Groźby te jednak nie sprawiły pożądanego skutku, i w Bukareszcie odpowiedziano, że rząd rumuński gotów jest każdej chwili odwołać swego pełnomocnika. Udział albowiem w obradach komisyi europejskiej może zadość czynić miłości własnej rumuńskiej, ale nie przynosi jej żadnych faktycznych korzyści.

Taki jest stan kwestyi w chwili obecnej. Być może, że pobyt króla Karola w Berlinie i w Wiedniu zmieni nagle całą sytuacyę.

Co się tyczy trudności, jakie robi Porta względem Bułgaryi, to takowe zostaną usunięte i uczyni się zadość miłości własnej sułtana. Mocarstwa podpiszą osobny protokół, postanawiający, że delegat bułgarski ma otrzymać mandat z rąk Porty i winien jest zdawać jej sprawozdanie ze wszystkich swoich czynności.

Król Milan zabawi w Wiedniu kilka dni — pojutrze ma się odbyć konsylium lekarskie; kąpiele zimne w Ischl lub Gleichenbergu zostaną zapewnie polecone Jego kr. Mości.

Stan hr. Chamborda zawsze ten sam. Nie może już być mowy o wyzdrowieniu, ale niewiadomo, jak długo jeszcze stan ten potrwa. Chory cierpi ogromnie i zadanie lekarzy polega tylko na przynoszeniu ulgi w cierpieniach. Wczoraj hr. Chambord pożegnał swoją żonę i bliższe otoczenie. — Wszyscy krewni zostali powołani do Frohsdorfu. Książęta Orleańscy przybędą pojutrze. Katastrofa może nastąpić lada chwila, lub dopiero za kilka dni, a niektórzy utrzymują, za parę tygodni.

Namiestnik Galicyi, p. Zaleski, bawi w Wiedniu od niedzieli. Miał wczoraj dłuższą konferencyą z hr. Taaffem, a po południu złożył wizyty innym ministrom.

Choroba hr. Chamborda. Z Frohsdorfu telegrafują dnia 21 b. m.:

Godzina 9 przed południem: Hr. Chambord przepędził czas do północy stosunkowo dość spokojnie. Około północy jednak ponowiły się boleści w okolicy żołądka i nieprzezwyciężony wstręt do wszelkiego pożywienia. Chory odzyskał przytomność, ale sił ubywa mu z każdą chwilą.

Godzina 10 przed południem: Pogorszenie, jakie zaszło dzisiaj w nocy, zapowiada katastrofę bliższą, niż sądzono. Podług opinii lekarzy, katastrofa nastąpi w trzech lub czterech dniach. Hrabia pożegnał się z całem swem otoczeniem i wie o grożącem mu niebezpieczeństwie. Przed małżonką udaje jednak, że ma nadzieję wyzdrowienia.

Godzina 11 przed południem: Boleści przestały na chwilę dokuczać choremu, ale siły opuszczają go tak gwałtownie, iż hrabia wskutek tego znajdował się jakiś czas w półśnie. Czasami tylko otwierał oczy i spoglądał na hrabinę, która ani na chwilę nie opuszcza łoża boleści. Chory znosi cierpliwie boleści i raz tylko wyszeptał słabym głosem: „Panie! Zmiłuj się nademną." Hrabia zapragnął widzieć ks. Małgorzatę, która dziś jeszcze w towarzystwie Wks. Alicyi Toskańskiej i ks. Roberta Parmeńskiego przybyła do Frohsdorfu. Ks. Małgorzata udała się zaraz do chorego i z płaczem ucałowała ręce jego. Po tem rzewnem powitaniu udały się panie do kaplicy. Co godzina przychodzi mnóstwo depesz do Frohsdorfu z zapytaniem o stan zdrowia hr. Chamborda.

W tej chwili otrzymujemy depeszę, iż lekarze nie spodziewają się, aby hr. Chambord przeżył dzień dzisiejszy.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 22 sierpnia. Bazyli Kowalski złożył mandat poselski do sejmu.

Wiedeń 22 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie ogłaszając okólnik Namiestnika Galicyi, wstrzymały się od wszelkich uwag. Tylko *N. Fr. Presse* zwraca uwagę na doniosłość tego okólnika i dodaje, że ton jego jest trzeźwy i daleki od szowinizmu polskiego; mimo to można, jak twierdzi, po głębszem zastanowieniu się nad okólnikiem, poznać piętno czasu, w którym powstał.

Frohsdorf 22 sierpnia. Lekarze utrzymują, iż hr. Chambord może już dnia dzisiejszego nie przeżyje; chory stracił już mowę.

Petersburg 22-go sierpnia. Podług *Nowoje Wremia* nie wygłosił Hurko na bankiecie przypisywanej mu mowy. Dziennik ten zamieszcza treść mowy Hurki, w której niema nic uderzającego w oczy, ani nawet uwagi godnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 sierpnia. Król serbski odwiedził wczoraj Kalnokiego. Król rumuński przybędzie tu dnia 24 b. m. wieczór.

Wiedeń 22 sierpnia. Austryacko-węgierska ekspedycya północna przybyła tu; na dworcu kolei przyjmowali ją burmistrz Uhl, wiceprezes Izby deputowanych Goedel-Lannoy, przyboczny adjutant cesarski major Ploennies, bar. Wiktor Erlanger, deputacya towarzystwa geograficznego, składająca się z pięciu członków z jenerałem broni Scudierem i Drem Lenzem, deputacya centralnego zakładu meteorologicznego, oficerowie różnej broni, krewni członków ekspedycyi i inne osoby. Burmistrz powitał ekspedycyę w imieniu ludności wiedeńskiej. Jeneralny sekretarz Towarzystwa geograficznego Lenz, miał dłuższą przemowę do ekspedycyi, winszował jej rezultatów i wyraził nadzieję, że członkowie jej osobiście przedłożą sprawozdanie z wyprawy Towarzystwu geograficznemu. Ludność powitała bardzo sympatycznie członków ekspedycyi w chwili, kiedy jechali do hotelu.

Koszyce 22 sierpnia. Przybył tu Arcyksiążę Albrecht i zaraz udał się na ćwiczenia wojskowe.

Budapeszt 22 sierpnia. Do *Ungar. Post* donoszą z Zagrzebia: Podług wiadomości prywatnych przesadzono wybuchłe na prowincyi zaburzenia; pokój powraca wszędzie. Umarł tu pewien czeladnik stolarski, który podczas zaburzeń tutejszych, nie biorąc w nich udziału, został zraniony. Komitet złożony z obywateli podjął się utrzymać porządek podczas pogrzebu. Na konferencyi odczytano oświadczenie Rady miejskiej i burmistrza, że umieszczenie godeł urzędowych z napisami węgierskiemi i kroackiemi rozdrażniło ludność, która szanuje wspólne herby. Obie korporacye, to jest Komitet obywatelski i Rada miejska biorą na siebie zupełną odpowiedzialność za utrzymanie spokoju, jeśli tu, podobnie jak wszędzie, na gmachach finansowych umieszczone będą szyldy urzędowe z wspólnemi herbami a z napisami tylko kroackiemi. Rada miejska i Komitet obywatelski mają więc wnieść do bana petycyę o usunięcie rozporządzenia, podług którego ustanowiony został dla Zagrzebia komisarz rządowy. Skoro oświadczenie to jednomyślnie przyjęto, udała się odnośna deputacya do szefa sekcyi Zirkowicza, który przyrzekł, że o żądaniu tem zawiadomi bana bezzwłocznie. Ton dzienników Kroackich jest także bardzo pojednawczy.

Zagrzeb 22 sierpnia. W Slatarze i Zagoryi wybuchły niepokoje chłopskie z powodu szutrowania dróg; żandarmi przywrócili spokój. Pogrzeb zmarłego z ran stolarza odbył się spokojnie. Potwierdzają się wiadomość, że przybędą tu dwa pułka węgierskie. Wszystkie sfery oczekują z wielką ciekawością uchwał rady ministrów.

Berlin 22 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* zwraca uwagę na nieustające podburzania dzienników francuskich przeciw Niemcom i na niemającą granic namiętność francuskich propagatorów odwetu, przez co Francya przedstawia się jako jedyne państwo, które zagraża pokojowi europejskiemu. Dziennik ten oświadcza, iż sytuacya taka nie może trwać dłużej bez naruszenia pokoju, bo im silniejszym staje się prąd namiętny, który bezsumienna agitacya stara się ustawicznie utrzymywać dla swych różnorodnych celów, tem trudniej da się przewidzieć, czy i jak długo prąd taki da się utrzymać w granicach zewnętrznego pokoju.

Berlin 22 sierpnia. Rada związkowa zwołaną została na dzień 27 b. m., a parlament na 29 bm.

Paryż 22 sierpnia. Sesya rad jeneralnych otwartą została bez żadnego zajścia.

Paryż 22 sierpnia. Telegram komisarza Harmanda do ministra marynarki stwierdza, że do dnia 13go b. m. nie zaszło nic ważnego w Tonkinie.

Rzym 22 sierpnia. Pierwszorzędne dzienniki tutejsze powtarzają w całości albo częściowo pismo Papieża do kardynałów, tłómaczą je sympatycznie i stwierdzają wielkie idee obecnego Papieża.

Londyn 22 sierpnia. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się wczoraj po południu pod przewodnictwem Granvilla zgromadzenie członków konferencyi dunajowej, w celu ratyfikacyi traktatu dunajowego. Delegowany turecki i inny jakiś delegowany nie otrzymali jeszcze pełnomocnictwa do podpisania traktatu; reszta delegowanych podpisała go już. Dalsze zebranie wszystkich delegowanych nie jest potrzebne.

Londyn 22 sierpnia. Izba wyższa odrzuciła w drugiem czytaniu 52 głosami przeciw 32 bil w sprawie irlandzkich list wyborczych, a 46 głosami przeciw 31 bil w sprawie utworzenia ministerstwa dla Szkocyi.

Londyn 22 sierpnia. W Izbie niższej cofnął rząd bil o apelacyi w sprawach karnych. Na zapytanie odpowiedział rząd, że uważa przedstawienie u mocarstw zagranicznych w sprawie premij od cukru za przedwczesne.

Londyn 22go sierpnia. W kopalniach węgla w Freorky (w południowej Walii) nastąpiła eksplozya, wskutek czego 30 osób straciło życie.

Madryt 22 sierpnia. Król odbył rano przegląd wojska; jutro udaje się do Saragossy, a następnie do Logrono, Pampeluna, Vitoria i Valadolid.

Aresztowano szesnastu uczestników rabunku, dokonanego na pociągu kolejowym w Granollers.

Kair 22 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu 3, a na prowincyi 193 osób na cholerę.

Aleksandrya 22 sierpnia. Jutro 300 żandarmów odejść ma do Suakim w celu przywrócenia spokoju między Beduinami, sprzymierzeńcami fałszywego proroka, którzy podnieśli rokosz.

Kursa — Wiedeń 22 sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78 60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. Renta srebrna 79·30. — Renta złota 99·50. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—.— — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyt. 293·—. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 153·30 Losy roku 1864 — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·— —. Losy prem. węgiersk. — ·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—.— 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—.— Akcye kolei Siedmiogro. — ·—. — Marki 58·40. — Ruble 117·75. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 22 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·35. — Krótki Wiedeń 171·10. — Krótka Warszawa 201·50. — Banknoty rosyj. 201·85. — 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·45. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·87. — Akcye austr. kredytowe 503·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 sierpnia	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 48	9 55
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 — ru. k	100 75 ru. k
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	296 —	298 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 sierp.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 7	78 90
4⅕% „ srebrna	79 45	79 60
4% „ złota	99 85	100 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 50
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 25	100 —
Węgierskie „ „	99 60	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	111 2.	111 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	206 50	207 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 70	298 —
„ „ węgierskie . 200 „	297 75	298 25
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	839 —
Unionbank . 100 „	114 50	115 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	169 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	585 —	587 —
Elżbiety . 210 „ „	225 50	226 —
Linz-Budweis . 200 „ „	199 25	199 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	190 50	191 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2662	2667
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 —	297 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 75	169 —
Nordwest austr. . 200 „ „	201 —	201 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	218 25	218 50
Rudolfa . 200 „ „	168 —	168 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 75	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 —	318 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 25	153 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 15	118 65
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	101 90
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 30
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut.	101 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 —	95 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 60	103 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 40	97 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 60	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 15
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 10	101 40
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 —	101 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 —	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 80	93 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	183 —	184 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 25	138 75
„ „ . 200 złr. 5%	119 80	120 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	120 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 70	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 75
„ Nordost . 300 „ „	91 40	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	116 —	116 50
„ Westbahn . 200 „ „	98 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	114 —	114 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 20	24 50
Kredytowe . zł. 100	173 —	173 25
Clary . zł. 42	37 [illegible]	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 [illegible]	— —
Insbrucku „ 20	21 [illegible]	21 75
Keglewicha „ 10½	17 [illegible]	18 50
Krakowskie „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	38 40	38 80
Rudolfa „ 10½	21 —	21 50
Salma „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	48 —	50 —
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza „ 21	40 —	40 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	50 40
Rubel papierowy za 100	117 75	118 —

Lwów 21 sierp.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
5% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 80	99 80
6% „ pożyczki krajowej	101 25	102 50

Warszawa 21 sierp.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 10
kupon	— —	0 88

L. 393. (1965-1-3)

Ogłoszenie konkursu

na posadę asystenta przy katedrze mineralogii w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Posada ta będzie opróżnioną z końcem września b. r. Nadaną zaś być ma na lat dwa, płaca roczna 600 (sześćset) zlr. w. a.

Kandydaci zechcą wnosić swoje podania, opatrzone potrzebnemi allegatami, do kancelaryi wydziału filozoficznego w Krakowie (Collegium Minus), najdalej do dnia **1 września 1883 r.**

W Krakowie, d. 1 lipca 1883 r.

St. Tarnowski, dziekan wydziału filozof.

Chłopiec

w wieku 14 lat, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleźć może zaraz miejsce jako **praktykant** w handlu korzennym **J. Biernackiego w Bochni.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (2001-1-3)

Kwasu siarczanego

jako nawozu lub na przeróżne cele chemicznej fabrykacyi, dostać można po najniższej cenie, wagonami lub w mniejszych ilościach w domu handlowym pod firmą:

Fr. Lenert

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem“.

Sposób użycia jako nawóz:

(Wyjątek z dokładnego opisania w „Nowej Reformie“ Nr. 172 z dnia 1 sierpnia 1883 r. przez W. Karola Zeykowskiego).

Sposób użycia jest następny: na morgę roli bierze się najwyżej dziesięć hektolitrów gliny lub iłu, lepszy ił, niż glina, gdyż nie zawiera w sobie tyle krzemionki czyli piasku, który pod działaniem [illegible] (1960-1-3)

Doniesienie.

C. k. magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie potrzebuje **3000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego**, które ma być dostawionem według zwyczaju kupieckiego. **Dotyczące oferty sprzedaży muszą być wniesione najpóźniej do 31 sierpnia 1883 r. o godzinie 11 przedpołudn. do c. k. Intendentury I. Korpusu.**

Bliższe warunki ogłoszone są w „Czasie“ z dnia 21 b. m., oprócz tego mogą być przejrzane w c. k. Intendenturze I. Korpusu (w budynku Komendy korpusowej na III-em piętrze) i w kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie (na Stradomiu pod Nr. 18, na II-em piętrze). (1953-1-2)

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie.

W Paryżu, na ulicy Brochant, No II, Batignolles

znajduje się **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i służących, czyli bon do dzieci z paryskim akcentem wymawiania (1520-11-12)

pani Zaleskiej,

dawnej uczennicy instytutu guwernantek w Hotelu Lambert w Paryżu.

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10.—** z pięknej „ „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12.

Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-2 24)

Poszukuje się od 1go października

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni. Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

KOŃ

z wózkiem i uprzężą są do nabycia każdego czasu przy ulicy św. Tomasza Nr. 31. Bliższa wiadomość u stróża. [1964-1-3]

Na illuminacye z powodu obchodu pamiątki

zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem

przygotował znaczne zapasy **ogni sztucznych i oświetleń rzymskich** (bez dymu), możliwych zarówno na wolnem powietrzu, jak i w budynkach mieszkalnych,

Kazimierz Lenczowski, ogniomistrz w Wieliczce.

Wszelkie zamówienia przyjmuje po najtańszych cenach. (1961-1-3)

Mieszkanie moje wraz z **pensyonatem męzkim** przeniosłem do domu przy ul. Lubicz pod Nr. 3 drugie piętro. (1999-1-3)

Ryszard Wilson.

Pięć pokoi,

przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, w domu pod Nr. 11 przy ulicy Jagiellońskiej, jest do wynajęcia od 1go października 1883 r. Wiadomość tamże. (1963-1-3)

W Warszawie,

ulica Solna pod Nr. 18,

Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych Ludwika Grużewskiego, przyjmuje do inkassa weksle, rewersy i rachunki kupieckie. Sprawy sądowe prowadzi własnym kosztem i egzekucye należności z wyroków w całem Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem.

Szanowni interesanci raczą powierzać nam swoje sprawy za pośrednictwem Dra adwokata **Abłamowicza w Krakowie,** Mały Rynek Nr. 1. i Dra adwokata **Zakrzewskiego w Wiedniu,** Singerstrasse Nr. 4. (1962-1-3)

Do założenia interesu kolonialnego, delikatesów itd.

wraz z pokojami dla śniadań, w jednym z większych miast Galicyi, który to interes niewątpliwie znaczne korzyści przyniesie — **poszukuje się spólnika z kapitałem 5000 złr.** — Bliższa wiadomość w Krakowie w Hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej pod Nr. 12, na pierwszem piętrze. (2000-1-2)

Rodzice

PRAGNĄCY KSZTAŁCIĆ SYNÓW

w języku niemieckim

w gimnazyum, szkole realnej lub przemysłowej w **Bielsku** na Szlązku austr., znajdą pod przystępnemi warunkami umieszczenie i troskliwą opiekę w domu tamecznego obywatela.

Naukę muzyki i śpiewu mogą młodzieńcy pobierać w domu. Szkoły w Bielsku rozpoczynają się z dniem 15go września. (1975-3-5)

P. Czapek, profesor muzyki w Bielsku na Szlązku austr., Laubengasse Nr. 11.

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**



Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. **Dr. Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730-97-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.



MEDALE PAMIĄTKOWE

KORONACYI

N. P. Maryi Piaskowéj w Krakowie

a zarazem

Jubileuszu wyswobodzenia Wiednia

przez Jana III, Króla Polskiego

srebrne i bronzowe



własnego nakładu dostać można u (1949-2-3)

WACŁAWA GŁOWACKIEGO, Jubilera w Krakowie

w głównym Rynku, róg ulicy Brackiéj.

Tamże są do nabycia **MEDALE PAMIĄTKOWE** Jubileuszu J. I. Kraszewskiego, Długosza, oraz pobytu N. Cesarza Austryi w Krakowie.

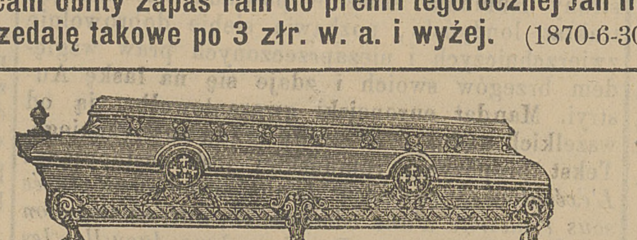
FABRYKA I SKŁAD

robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-6-30)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(231-15 24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

(1229-17-20) Polecamy

tegoroczne wody mineralne

również najdoskonalszy

Portland Cement.

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

założona w r. 1857.

(Dyplom honorowy wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873).

Przyjmowanie uczniów do wszystkich **trzech kursów** akademii i do klasy przygotowawczej odbywa się **od 14 do 17 września b. r.** codzień od godz. 9ej do 1ej w południe, w budynku wiedeńskiej akademii handlowej (Stadt, Akademiestrasse Nr. 12 obok Kärntnering).

Ukończeni akademicy handlowi mają prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzaminu przyjęcia, jeżeli przed wstąpieniem do akademii handlowej ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazyalne lub realne.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć z programu znajdującego się u portyera w zabudowaniu akademii, i który na żądanie może być także przesłany. (1839-1-3)

Wiedeń, w sierpniu 1882 r. *Dyrektor akademii:*

Dr. R. Sonndorfer.

c. k. radca rządowy.

Najlepsze szczególności gumowe

stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirurgiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.

Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin“

Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts,
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533-18-)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty pierwszy rok szkolny.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1683-6-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Zakład gazowy w Krakowie.

Wskutek **znacznie zniżonych cen gazu,** zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest

najtańszym materyałem
do oświetlania, ogrzewania, gotowania
i innych celów technicznych.

Pragnąć ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po niskich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którymto wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biurze Dyrekcyi Zakładu gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu gazowego otrzymać można.

Zarząd Zakładu gazowego

(1774-7-12) *KONRAD VOSS.*

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o przytułek i wsparcie zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta niejeden. Jestto strażnica czci narodowej i dobrej sławy polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie niemożemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie o pomoc do „Przytuliska“ wołających. Więc, aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko“ zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III. z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia:

Wjazd Króla Jana III. do Wiednia,

przez znanego naszego mistrza profesora *Walerego Eliasza.* Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu. Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“: Książę *Konstanty Czartoryski.* — Za Wydział „Przytuliska Polskiego“: Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący, *A. Kaczorowski* zastępca przewodniczącego, *St. Wartalski* sekretarz, *Edward Górski* skarbnik. — Wydziałowi: *Antoni Miller* inspektor kolei Karola Ludwika, X. *Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegórz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann.* — Rewizorowie rachunków: *Antoni Prokesz* inspektor starszy kolei północnej, *Eustachy Durst* inspektor kolei południowej.

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w 3ch kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, mosiądz lub miedź imitujących oksydowanych ramach 40 złr., zadatek 8 złr.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem 18 złr., zadatek 4 złr.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem 9 złr., zadatek 2 złr.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1ym września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1820-7-12)

Cierpiącym na płuca

suchotnikom i t. d. poleca się **środek,** który **mnie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-5·15)

Teodor Rössner w Lipsku.

Mój smaczny

destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675-15-26)

C. Tetla, dawn. **H. Rayman,** aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bólów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c.

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str., 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-16-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Dyetaryusz

mający lat 26, z wyrobionem pismem, praktyką sądową, mający rok służby rządowej, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 września lub 1 października 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **J. K. w Rzeszowie** poste restante. (1992-2-3)

MASZYNISTA

egzaminowany oraz dobry ślusarz i obznajomiony z tokarnią, kawaler, lat 27, posiadający dobre świadectwo z najlepszych fabryk i warsztatów kolejowych życzy sobie dostać posadę w Galicyi lub za granicą. Adres: **J. K. Zarząd kąpielowy w Swoszowicach, poczta Podgórze.** (1996-2-3)

Studentów na wikt i mieszkanie

Polecam się Szan. Rodzicom, którzy życzą sobie uczniów ze szkół gimnazyalnych umieścić, aby sie do mnie pisemnie lub ustnie zgłosić zechcieli, gdyż będąc urzędnikiem emerytowanym, cały mój czas poświęcam wychowaniu młodzieży, ręcząc za dobry wikt i opiekę rodzicielską. — Łaskawe zgłoszenia pod adr. **W. Zechenter,** emer. c. k. sędzia powiatowy, **Kraków,** ul. Szewska pod Nr. 14, drugie piętro. (1991 2-3)

FORTEPIAN

elegancki, nowy, z wewnętrznem urządzeniem metalowem, ze znakomitym tonem, **jest do sprzedania w domu na rogu ul. Lubicz i Kolejowej pod Nr. 1 na dole.** (1905-7-)

Pomocnik księgarski

znajdzie zaraz miejsce w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1946-3 3)

Buhaj piękny

asy Schwitz, 2¼ roku liczący, zdatny do rozpłodu lub na rzeź, jest na obszarze dworskim w **Rabie wyżniej,** poczta **Jordanów,** zaraz do sprzedania. (1986-2 2)

Zegar wieżowy

jest do sprzedania w Seminaryum dyecezyalnem w **Tarnowie.** Wartość 600 złr. (1997-2-3)

Najpiękniejsze i najlepsze

owoce stołowe

w różnych gatunkach, koszyk 5 kilo, rozsyła opłatnie za zaliczką 2 złr. (1872.5-12)

Ludwig Schueller, ekspedycya owoców w **Güns.**

Premiowana w Paryżu, Krakowie i Tarnowie

owczarnia Radłowska

z powodu zwinięcia gospodarstwa rolnego, ma jeszcze do sprzedania **29 baranów** rozpłodowych.

Tamże jest do zbycia czteroletni **ogier** kasztan, kilkadziesiąt **kuf** dębowych na okowitę, oraz wiele **narzędzi rolniczych.**

Bliższa wiadomość na miejscu w Radłowie pod Tarnowem. (1950-2 3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872 13-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Losy Lublańskie

Główna wygrana złr. 30,000, 20,000, 15,000 itd., najmniejsza wygrana 30 złr.

Najbliż. ciągnienie 2 września 1883

LOSY NA CZĘŚCIOWE SPŁATY

z pierwszą ratą 5 złr. i dalszemi czteroma ćwierćrocznemi spłatami po złr. 5.

LOSY ORYGINALNE po złr. 24

można nabyć u

Wiener Bank-Gesellschaft w Wiedniu

i we wszystkich większych Bankach i kantorach. (1873-5-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*